

Będą obiady, tylko kiedy?

9 lipca 2012

Lubelscy radni postanowili reaktywować cztery szkolne stołówki zlikwidowane 9 lat temu. Zamierzenie szczytne, lecz zbytni pośpiech i nieuwaga sprawiły, że w efekcie w tych szkołach może od września w ogóle nie być obiadów.

Jak informuje „Gazeta Wyborcza”, dziewięć lat temu w czterech lubelskich podstawówkach (nr 22, 44, 45 i 46, które – poza ostatnią – działają w zespołach szkół o numerach 1, 4 i 5) zlikwidowano stołówki na rzecz cateringu. Rodzice narzekają na ceny (za obiad trzeba zapłacić od 5,60 zł do 7,60 zł), poza tym twierdzą, że gdyby działały stołówki, obiady byłyby smaczniejsze i pożywniejsze. Zebrali więc podpisy i złożyli obywatelskie projekty uchwał o uruchomieniu stołówek w szkołach od 1 września. Radni zapewniając rodziców o swoim poparciu dla ich próśb i nazywając decyzję sprzed dziewięciu lat wielkim błędem, niemal jednogłośnie zdecydowali o ponownym uruchomieniu stołówek. Decyzja okazała się jednak pochopna.

Rada zignorowała propozycję prezydenta Krzysztofa Żuka, który prosił o wycofanie projektu o stołówkach z obrad rady miasta. W zamian zaproponował, że miasto dopłaci do obiadów z cateringu w tych szkołach. Wtedy rodzice płaciliby za posiłki dzieci tyle, ile średnio kosztuje obiad w lubelskiej szkole, czyli 3,40 zł. Propozycja nie była bezpodstawna. „Termin uruchomienia stołówek od 1 września jest niemożliwy do dotrzymania. Najpierw uchwałę będą analizować służby wojewody, co potrwa miesiąc, a pomieszczenia w tych szkołach trzeba najpierw wyremontować. Żeby to zrobić, najpierw trzeba ogłosić przetargi” – przekonywał przed głosowaniem prezydent Krzysztof Żuk.

Radnych jednak nie przekonał i sytuacja się skomplikowała. Radnym i rodzicom umknął bowiem fakt, że w ciągu wakacji wygasają umowy na catering w zespołach szkół nr 4 i 5. Skoro

miasto ma tam uruchamiać stołówki, nie ma sensu podpisywać nowych umów na catering. W takiej sytuacji od 1 września uczniowie tych szkół w ogóle nie będą mieli obiadów.

Prezydent pokłada nadzieję w wojewodzie i jej urzędnikach, którzy analizują każdą uchwałę rady miasta. „Moim zdaniem zakwestionują jej legalność i uchylą” – przewiduje Żuk. Dodaje, że w takim wypadku miasto na pewno dopilnuje, by od nowego roku szkolnego serwowano obiady w tych czterech podstawówkach, a miasto będzie do nich dopłacać.

Warto przypomnieć, że w całej Polsce trwa obecnie proceder likwidowania szkolnych stołówek w imię oszczędności. Lubelski przykład pokazuje, jakie to są „oszczędności” i ich koszty społeczne oraz jak trudno naprawić tak błędną i krótkowzroczną decyzję.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)